

PRENUMERATA WYNOŚI:
w Kaliszu miesięcznie... 2 zł. —
Z odnośnikiem do domu... 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką
pocztową... 3 zł. —
Zagranicą... 5 zł. —
Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajnie gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. Nr 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 264 (7894)

Wtorek, dnia 18 listopada 1924 r.

Rok XXXII

Żądajcie wszędzie! SPOTYKACZ SZUSTOWA Żądajcie wszędzie!

JUBILER
R. Miętkiewicz
Aleja Józefiny 13, part. lew. oficyna.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i re-
peracje w zakres złotnictwa wchodzące.
2262

Po zupełnej wyprzedaży składu
drzewa **A. ZNAMIROWSKIEGO**
przy **Majkowskiej 10**, rozpoczyna się od
zaraz po tych samych cenach zupełna
wyprzedaż składu drzewa
H Znamirońskiego
przy **Górnośląskiej 95, telefon 56**.
Wyprzedaż musi być ukończona w przeciągu
miesiąca. Niech każdy śpieszy i korzysta
z wyboru wszelkich materiałów.
Tenże skład wraz z budynkami
sprzedam lub wydzierżawię. Sprzedam również
lub wydzierżawię nowowbudowaną w ruchu
tę parową Fabrykę Wyrobów Drzewnych oraz Stolarską.

WĘGIEL Górnośląski
z kopalni
Max Marie
Hramsta Böer
Georg Brade
Oheim Heinrichsglück
Fanny Neuglückauf
Hoym Prinzen
Fürsten Heinrichsfreude
Emanuelsegen
po cenach kopalnianych na wek-
sle 3 miesięczne.

PORTLAND CEMENT
z pieców rotacyjnych
fabryki
„RUDNIKI” po cenach
fabrycznych
na weksle 1—2 miesięczne.

KOKS ZABRZECKI
Z „EMMA” i „WOLFGANG”
po cenach hutniczych
na weksle 3 miesięczne.

WAPNO
CZĘSTOCHOWSKIE
„Rudniki”
na weksle 3 miesięczne.

SUPERFOSFAT od 14
do 22
procent.
po cenach fabrycznych
na weksle 3 miesięczne
— poleca —
KALISKA SPÓŁKA OPAŁOWA
KAZIMIERZOWSKA 1. :: TEL. 92.

Gazownia Miejska Kalisza
dostarcza
KOKS
z węgla górnośląskiego w ce-
nie zł. 2 za centr. pojedynczy.
Przy wagonowym odbiorze 5% rabatu.
Względnie korzystny kredyt.

Hiszpania przed powrotem.

W pobliżu wspaniałego gmachu ambasady hiszpańskiej w Paryżu zamieszkuje w małej willi najgroźniejszy przeciwnik dyktatury i monarchii w Hiszpanii, słynny profesor Miguel Unamuno, który po awanturniczej ucieczce z hiszpańskiej „Wyspy diabelskiej”, gdzie został zesłany przez generała Primo de Riverę, przybył do Paryża, skąd kieruje akcją republikańską w Hiszpanii. Prof. Unamuno, zwany „hiszpańskim Tolstojem”, jest przekonany, że klęska wojsk hiszpańskich w Maroku będzie zarazem końcem dyktatury i panowania króla Alfonsa. Na gruzach obecnego regime'u powstanie zapewne stworzona przez generałów republika preterjańska, która będzie jeszcze bardziej reakcyjna, niż obecna dyktatura, a dopiero po jej upadku nadejdzie czas powstania republiki demokratycznej. O królu Alfonsie mówi prof. Unamuno, że od czasu proklamowania dyktatury utracił on wszelką władzę. Jest to nieszczęśliwy, pożałowania godny człowiek, będący tylko zabawką w rękach złych i podstępnych intrygantów. Dniem i nocą czuwają nad nim dwaj pułkownicy osobistej przyjaźni Primo de Rivery. Król w istocie jest więźniem dyktatora, każdy krok jego jest śledzony, a nawet jego prywatna korespondencja podlega surowej cenzurze. Król Alfons jest, jako monarcha, nawet dosyć zdolny, ale utracił popularność wśród ludu z powodu podwójnej gry, jaką prowadził w czasie wielkiej wojny. Z jednej strony bowiem usiłował się zbliżyć do Niemiec, z drugiej zaś zapewniał rząd o swej lojalności. W Paryżu wiedzieli o tem dobrze, a nawet rząd francuski jest w posiadaniu tajnych depesz, które w tym czasie wymieniano z Madrytem. Po ogłoszeniu dyktatury król Alfons pozostał wierny swojemu systemowi. Przeniósł wprowadzić wszystkie swoje pra-

wa na Primo de Riverę, ale równocześnie wdrował tajne rokowania z partjami przeciwnymi nawet z republikanami. Sądził bowiem, że w ten sposób uda mu się obalić najpierw Primo de Riverę, a następnie przy pomocy wiernej armii zdusić wojowniczy ruch polityczny.

O dyktaturze Hiszpanii wyraża się prof. Unamuno jeszcze bardziej niekorzystnie. Według niego Primo de Rivera, to człowiek pozbawiony jakichkolwiek zdolności politycznych i wszelkiej samodzielności. Właściwym dyktatorem Hiszpanii jest nie generał Primo de Rivera, lecz minister spraw wewnętrznych w dyktatoracie, adwokat Martinez Anido. Jest to genialny intrygant, który obecny chaotyczny stan swej ojczyzny wykorzystuje w celach osobistej korzyści. Wszystkie reakcyjne zarządzenia dyktatoratu, jak skrepanie prasy, zaprowadzenie systemu szpiegowskiego, banicja przeciwników politycznych i inne są jego dziełem. Z powodu tego jest on znienawidzony w całej Hiszpanii i z łatwo zrozumiałych powodów stara się o utrzymanie dyktatury. Martinez Anido wydał koncepcje na domy gry w szeregu miast hiszpańskich, a część otrzymanych dochodów stąd płynących przeznaczył na subwencjonowanie policji madryckiej i najbardziej wpływowych oficerów, chcąc sobie w ten sposób zapewnić ich wierność. Anido jest pozaatem wrogiem króla, którego pomawia o tchórzostwo i zwolennikiem republiki preterjańskiej.

O metodach, jakich używa Anido w celu utrzymania się przy władzy, świadczy najlepiej ostatnia nieudana rewolucja w Barcelonie. Okazuje się bowiem, że wystąpienie spowodował miejscowy gubernator, generał Adinez, zwany „rzeźnikiem” Barcelony. Wysłał on swoich agentów do Francji, którzy zwerbili mieszkaniec tam, emigrantów hiszpańskich za granicę, przedstawiając im, że w Hiszpanii zanoszą się na wybuch rewolucji. Równocześnie rozpuszczali w Barcelonie prowokatorzy pogłoski, że oddziały emigrantów przekroczyły granicę i wywołały powstanie. Oczywiście emigranci zostali aresztowani, a ruch w Barcelonie stłumiony, przyczem rozstrzelano dwóch niewinnych ludzi.

Okoliczności te sprawiają, że w Hiszpanii z dnia na dzień rośnie niezadowolenie i rozpacz. To tu, to tam zrywają się miejscowe rewolucje, które grożą wybuchem ogólnego pożaru. Horyzont polityczny Hiszpanii zaciąga się coraz bardziej czarnymi chmurami, błyskawice buntu przyszywają zgęszoną atmosferę polityczną, a rozlegające się grzmoty świadczą o zbliżającej się wielkiej burzy.

TELEGRAMY.

Posel Stanisław Grabski występuje ze Związku Ludowo Narodowego.

WARSZAWA 17. W sferach sejmowych rozszedła się pogłoska, że znany teoretyk narodowej demokracji, posel prof. dr. Stanisław Grabski, żrąony atakami tego stronnictwa, wymierzonymi przeciw jego bratu, prezydentowi ministrów p. Władysławowi Grabskiemu, nosi się z zamiarem wystąpienia z klubu. Wiadomość o możliwej secesji jednego z najwybitniejszych przywódców narodowej demokracji, wywołała tu łatwo zrozumiałe poruszenie.

Tajemniczy wypadek kasjera.

WARSZAWA 17. Kasjer Banku dla Handlu i Przemysłu Bolesław Jakubowski otrzymał polecenie podniesienia sumy 75.000 zł. Gdy po kilku godzinach kasjer nie wracał, zaniepokojona dykcja sprawdziła w P.K.O., gdzie odpowiadano, że sumę powyższą Jakubowski pobrał. Wobec tego zawiadomiono natychmiast policję śledczą, która zmobilizowała wywiadowców,

Kino-teatr
STYLLOWY
WYŚWIETLA
od dziś i dni następnych
Prawdziwe
aroydzieło filmowe.

Wielki dramat historyczny z czasów wojny francusko-hispańskiej z r. 1812
w 6-ciu potężnych aktach i do tego prolog, według romansu
pod tytułem:

LEONA PERUYA. Reżyser:
Fryderyk Porges.

MARKIZ BOLIBAR

Początek w dni powszednie o godz. 6-30, w soboty i niedzielę o godz. 5-ej, ostatni seans o godzinie 9-30.

WYSTĘPY GOŚCINNE

Pierwszorzędnego Zespołu Artystów Teatrów Polskich

w środę dnia 19-go listopada 1924 w sali **Kino „STYLLOWY“**

Oryginalne kostjomy rosyjskie!

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DOZWOLONE!

Własne dekoracje!

KORDYAN

spisek koronacyjny.

Sztuka historyczna w 7 aktach z prologiem JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Część czystego dochodu na bezrobotnych.

Rzecz dzieje się za panowania Cara Mikołaja I.
Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni WP. MAYERA,
w dzień przedstawienia o g. 7 w. przy kasie teatralnej.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

natychmiast przystąpiła do poszukiwań.

Około godz. 7-ej wiecz. komisarz 3 rejonu śledczego odnazał Jakubowskiego w szpitalu Dzieciątka Jezus, zapisanego jako chorego.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że jakiś ni znany mężczyzna przywiózł nieprzytomnego Jakubowskiego dorożką z rogu ul. Złotej i Sosnowej, gdzie jakoby zachorował, do oddziału Kasy Chorych. Stąd Kasa Chorych własną karetką odstawiała chorego kasjera do szpitala Dzieciątka Jezus.

Lekarz dyżurny szpitala na raz nie mógł ustalić rodzaju choroby. Pienięży przy chorym Jakubowskim nie znaleziono. Siedztwo w toku.

Prezydent miasta Poznania ministrem spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 17. Na propozycję objęcia teki spraw wewnętrznych skierowaną przez premiera, do prezydenta m. Poznania, p. Ratajskiego nadeszła odpowiedź. P. Ratajski propozycję premiera przyjął.

Falszywe banknoty 50 złotych.

LWOW, 17. Kupiec tutejszy Walner przychwycił falszowy banknot 50-złotowy i zdeponował go w policji. Następnie stwierdzonem zostało, że w puszczeniu takich falszyfikatów bierze udział zorganizowana szajka. W Krakowie nawet zakwestjonowano olbrzymią ilość tych falszyfikatów, a nadto ujęto kilku osobników, podejrzanych o fabrykację takich banknotów.

Falszyfikaty 50-złotowe na pierwszy rzut oka są ludzko podobne do prawdziwych. Jednak po bliższym przyglądnięciu się łatwo poznać różnicę. Mianowicie na falszyfikatach brak wodnego znaku, to jest podobizny Kościuszki w białym polu. Litery są zamazane nieregularnie, a kolory w odmiennych odcieniach.

Wzmaganie się ruchu rewolucyjnego w Hiszpanji.

PARYŻ, 17. Z Londynu donoszą: „Daily Express” dowiadyuje się, że ruch rewolucyjny w Katalonji i Nawarze przerzucił się na stacjonowane tam wojska. W pobliżu San Sebastian wojsko wystąpiło przeciw policji. Przeszło do krwawej walki, kilkanaście osób zostało ciężko i lekko rannych. Zbuntowane oddziały zostały po krwawej walce otoczone i musiały się poddać. Dokonano licznych aresztowań. Wzburzenie wśród oficerów i żołnierzy przeciw Primo de Rievrze wzrasta.

Olbrzymie oszustwa walutowe banków czeskich.

PRAGA, 17. Jedno z pism donosi z czeskiej części Cieszyna, że wpadnięto tam na trop wielkiego paskarstwa walutowego. Przy rewizji jednego z tamtejszych banków stwierdzono, że „Böhmische Industrie” i „Landwirtschaftsbank” zakupiły za 150 milionów koron czeskich dolary i inne waluty zagraniczne. Korony czeskie zostały wysłane do Paryża przez Polskę i Niemcy i tam rzucone na rynek.

Winni tego nadużycia dyrektorowie zarobili na różnicy między dolarem a koroną czeską, jakoteż złotym olbrzymim sumą. Przed aresztowaniem uciekli za granicę. Także i inne banki w miastach granicznych są winneszane w tą aferę.

Po czym można poznać falszywe banknoty 2-złotowe?

WARSZAWA, 17. W obiegu pojawiły się falszywe bilety dwuzłotowe. Numeracja na stronie przedniej odbiła jest farbą czerwoną odmienną w odcieniu niż w banknotach autentycznych, wykrój cyfr odmienny, a

długość rozmieszczenia cyfr mniejsza. Nadruk „Bank Polski” jest grubszy i rozlany. Litery w napisie „Direkcja Banku” są wyższe. Rysunek Kościuszki jest odmienny. Inaczej ułożony, a kolor niebieski jaskrawo występuje na twarzy. Poza tem farba turkusowej barwy jest inna, niż w banknotach autentycznych. Zamiast tła jasnobrązowego, dane jest tło jaskrawo-żółte. Falszerze starali się banknoty pognieść chcąc im nadać cechy zużycia. Ostrzega się przed przyjmowaniem tych falszyfikatów.

Wykrycie drukarni komunistycznej.

WARSZAWA, 17. 15 b.m. po dłuższej obserwacji policja polityczna wykryła drukarnię komunistyczną. Jak się okazało, ekspozyturą komunistyczną była drukarnia p. f. „Polruk”.

Rewizja, przeprowadzona w drukarni tej dała bardzo obfity materiał obciążający.

Znaleziono w bardzo dużej ilości ślady drukowanych dotąd odezw, ulotek i innych druków komunistycznych, jak również przygotowany do druku nowy materiał.

Zatrzymani zostali dzierżawca drukarni i część pracowników.

Zapewne, nie wszyscy zatrzymani byli wtajemniczeni w sprawę robót komunistycznych.

Dochodzenie, które okręgowy urząd policji politycznej komisariatu Rządu natychmiast rozpoczął, jeszcze trwa.

Owoce pracy Harcerstwa

Długa, mozolna praca każdej organizacji przynosi jej wreszcie zasłużoną nagrodę w formie uznania, szacunku, sławy. Jeszcze bardziej radosny jest taki wynik pracy, który wychodzi poza ramy jednej instytucji, który sięga nieraz tam nawet, dokąd sami pracownicy jedynie w bardzo dalekim programie swej działalności dojść chcieli.

Takie właśnie radosne wyniki swej pracy osiągnęła nie dawno jedna z naszych organizacji, mianowicie harcerstwo.

Jako istotne swe zadanie postawił sobie Związek Harcerstwa Polskiego wychowanie zdrowego fizycznie, dzielnego pod względem moralnym, rozwiniętego intelektualnie młodego obywatela Polski, biorąc go w ramy organizacji na przód luźnej w wieku dziecięcym, rozwijając go coraz bardziej przez czas jego młodości.

Nie miało jednak harcerstwo wśród swoich zadań myśli o popieraniu interesów Państwa na terenie międzynarodowym — nie miało i mieć nie mogło. Może tylko w gorących sercach kierowników ruchu harcerskiego kolatała się myśl, niegmało tylko wśród najbliższych wypowiedzi, aby stało się też harcerstwo jednym z czynników, które każą narodowi świata widzieć w nas siłę i bogate zadatki wielkiej przyszłości.

A jednak ta myśl właśnie zaczyna się dzisiaj urzeczywistniać.

Ponieważ zaś opierało się tego rodzaju znaczeniu harcerstwa wydała osoba, oceniająca obiektywnie wartość tego ruchu, ponieważ jest to osoba oficjalna, dlatego warto podzielić się z szerokimi sferami Czytelników tą wiadomością.

Oto nasz charge d'affaires w Kopenhadze przesłał obecnie ministerstwu spraw zagran. w Warszawie oficjalne sprawozdanie ze Zjazdu Wszechświatowego Harcerskiego w Kopenhadze i roli polskiej delegacji na ten Zjazd. Nasi harcerze zarówno przez swój zewnętrzny wygląd, jak i przez wyniki osiągnięte w zawodach, jak wreszcie przez swój stan intelektualny, którego wysoki poziom wyraził się w referatach, zyskali dla

siebie, a przez to i dla Polski jedno z pierwszych miejsc wśród harcerzy świata. Dzięki nim w sprawozdaniach młodszych dzienników imię Polski rozbrzmiewało nieustannie, a przez to Złoty harcerski stał się doskonałym środkiem polskiej propagandy na terenie międzynarodowym.

W sprawozdaniu naszego przedstawiciela w Kopenhadze czytamy następujące uwagi:

Udział przedstawicieli naszego skautingu w Zlocie wyszedł daleko poza ramy manifestacji czysto skautowych. Polacy wysuwali się stale na pierwszy plan w ciągu pobytu w Kopenhadze. Prasa pełna była poloników. Krót w czasie rewji skautowej dłuższą rozmową wyróżnił gen. Osiński (przedniczącego delegacji harcerskiej na jamboree przyp. red.), delegaci nasi na konferencję instruktorską zaznaczyli się nader korzystnie swymi referatami, wreszcie skauci zawiązali szereg węzłów przyjaźni ze społeczeństwem duńskim... Z tych wszystkich powodów uważać należy, jak sądzę, wyniki jamboree za sukces z punktu widzenia naszej sprawy, sukces będący dużą zasługą kierowników naszego ruchu skautowego, jak również delegacji Złotowej.

Przytaczając tę pochlebną opinię naszych sfer urzędowych o harcerstwie pragniemy podkreślić, że czynimy to w tem głębokim przeświadczeniu, że świadomość pożytku, jaki harcerstwo może przynieść państwu, będzie jedynie bodźcem do dalszej pracy. Nie obawiamy się, że te pochwały narażą harcerstwo na uspienie, na zmniejszenie rozpedu. Harcerstwo lepiej znać i orientuje się, jak dużo braków musi uzupełnić, i że póty leży w Polsce odłogiem.

Niech więc wyniki jamboree będą dla harcerzy podbudową do pogłębienia i rozszerzenia pracy, a dla całego społeczeństwa wyraźnym dowodem, jak bardzo pożyteczna jest organizacja harcerska.

ODEZWA

Komitet Opieki nad Ochronami zwraca się z serdeczną prośbą do szerokiego kręgu społeczeństwa, by łaskawie zechcieli przyjmować Członków i Opiekunki naszego Komitetu, kwestując na „Niebieską książeczkę”.

Skromna ofiara przyczyni się do zebrania sumy, potrzebnej na kupno bielizny, trepek i ciepłych sukienek dla najuboższej działki naszego miasta, mieszczącej się w ochronie „Ognisko” przy ul. Górnośląskiej Nr. 53.

„Kto ochrania dzieci cudze ten troszczy się o przyszłość dzieci własnych”. W interesie zatem społeczeństwa leży popieranie naszych usiłowań, by liczną działkę, którą z dobrociwych ofiar cały rok wyżywiamy, przydzielić na zime.

Na poparcie naszej prośby przytaczamy słowa ks. Br. Markiewicza, założyciela przed 30 laty zakładów wychowawczych dla opuszczonych dzieci w Mijszu Piastowym (pod Iwoniczem) i Pawlikowicach (pod Wieliczką) zmarłego 1912 roku.

„Nie ten naród zajmie w najbliższej przyszłości poczynniejszą na świecie stanowisko, co dzisiaj ma więcej wojska i złota, ale ten, który będzie miał najmniej ubogich, głodnych i młodych, zaniedbanych i opuszczonych.”

KOMITET.

KRONIKA.

— KU CZCI Ks. PRAL. ORZECZOWSKIE-SKIEGO.

Z okazji konsekracji kościoła w Turku została wmurowana tablica pamiątkowa dla uczczenia s.p. ks. prałata Orzechowskiego, świątobliwego kapłana i długoletniego proboszcza tej parafii. Na tablicy wyryty jest napis: S.p. ksiądz Michał Orzechowski, urodzony dn. 9 września 1832 roku umarł 30 grudnia 1912 r. prałat prepozyt Kapituły Kaliskiej, od roku 1881 proboszcz parafji Turek, mąż modlitwy i wielkiej świątobliwości, rozpoczął budowę kościoła tutejszego Requisition in pace.

— ZE SPRAW MIEJSKICH.

W niedzielę dokonano próby z nowozalożoną turbiną na foluszu. Próba powiodła się najzupełniej.

— WIELUN — PRASZKA.

Zmiana rozkładu jazdy na wąskotorowej linii Wielun — Praszka zmieniono rozkład jazdy pociągów Nr. 6451 6452. Mianowicie odjazd z Wielunia o godz. 9-ej (dawniej o 7-ej), przyjazd do Praszki o godz. 10 min. 45 (dawniej 8 min. 43). Z powrotem odjazd z Praszki o godz. 9-ej (dawniej o 7-ej) przyjazd do Wielunia o g. 10 min. 45 (dawniej 8 min. 41).

— KREDYT AMERYKANSKI DLA POLSKICH MIAST.

Miasta Dąbrowa, Częstochowa i Kielce starały się o uzyskanie kredytu amerykańskiego w wysokości 10 milionów dolarów w amerykańskim towarzystwie budowlanym „Allen st Uo” w Nowym Jorku.

Prowadzone w tej sprawie pertraktacje pomiędzy komitetem miasta z wymienionym towarzystwem amerykańskim zostały już pomyślnie zakończone.

Kredyt ma być użyty na przeprowadzenie kanalizacji wodociągów, odbudowę ulic, hal targowych i rzeźni. Roboty mają być już w najbliższym czasie podjęte. Przyczynią się one do zmniejszenia bezrobocia w tych miastach i do pewnego ożywienia ruchu budowlanego.

— EGZEKOWANIE PODATKU MAJĄTKOWEGO PRZEZ RZĘD.

Zapowiedziana przez premiera p. Grabskiego w Sejmie ustawa o upoważnieniu rządu do egzekwowania podatku majątkowego drogą poboru ziem od właścicieli ziemskich, jest już w projekcie opracowania i w najbliższej przyszłości ma wejść pod obrady Rady Ministrów. Projekt przewiduje ustanawianie delegatów rządowych dla przedsiębiorstw, w których rząd obejmuje portfel akcji. Pobór akcji ma się odbywać w tym samym stosunku, w jakim zaległy podatek stoi do wartości majątku przedsiębiorstwa.

— ULGI PODATKOWE.

Do komisji odwoławczych w dalszym ciągu napływają odwołania w sprawie wymiaru podatku dochodowego przez komisje szacunkowe. Przy rozpatrzeniu tych reklamacji komisje odwoławcze, zgodnie z otrzymanymi wskazówkami, uwzględniają obecny stan finansowy płatników i znaczną część reklamacji zatwierdza przychylnie. Znaczne ulgi czynione są szczególnie dla płatników, należących do wolnych zawodów.

W celu umożliwienia płatnikom podatków państwowych stopniowego zapłacenia podatków urzędy skarbowe zostały upoważnione do rozkładania na prośbę płatników, przypadającej sumy na dwie lub trzy krótkoterminowe spłaty.

— „Ukazał się Nr. 46 „WIADOMOSCI LITERACKICH”. Na jego treść składają się wywiady z W. Grubińskim, I. Strawińskim, J. Pankiewiczem, sensacyjne fragmenty z mającego się ukazać 2 tomu pamiętników Bilińskiego, kasydy J. Iwaszkiewicza, nieznanego szkic C. K. Norwida „O jasności i ciemności”, o komentarzem J. Ujejskiego, korespondencja z Paryża o paszkwiliu na France’a p.t. „Trup” korespondencja z Lozanny W. Hulewicz o dwudniowym pobycie u R. M. Rilkego, recenzje teatralne J. Lechonia, kinowe K. Irzykowskiego, muzyczne J. Iwaszki wicza omówienie ostatniej książki Lechonia przez Horzycę, wreszcie apel do rządu polskiego w sprawie kandydatury Revmonta do nagrody Nobla.

— BANK POLSKI OBNIŻY STOPE PROCENTOWĄ.

Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu w przemówieniu w sejmie, przy dyskusji nad projektem ustawy nadającej pewne prawa t. zw. małym akcjonariuszom Banku Polskiego, zapowiedział, że odbyło się posiedzenie osobnej pod-

komisji procentowej Rady nadzorczej Banku Polskiego, która postanowiła obniżyć stopę procentową banku z 12 na 10 procent. Sprawa ta przejdzie pod obrady pełnej Rady Banku Polskiego.

P. Klarner zapowiedział iż Bank Polski dąży do tego, aby ułatwić swą bezpośrednią styczność z klientami. W normalnych czasach byłoby to niewłaściwe, dziś jednak jest konieczne z powodu wielkich różnic między stopą procentową Banku Polskiego, a stopą procentową banków prywatnych. Nie można jednak wymagać, aby całej sumy kredytów Bank Polski udzielał bez pośrednictwa banków innych, musiałoby to ogromnie zwiększyć koszt.

— IKAR ZWYCIEZCA. Powieść w „Lotniku”.

Od redakcji „Lotnika” otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie:

Literaturze naszej i nie tylko naszej, poza nielicznymi wyjątkami, obca jest dotąd cała dziedzina nowych i mozolnych przejść i walk człowieka o opanowanie powietrza. Oddawna ujarzmiony przez ludzką żywioł — morze — znalazło w ciągu wieków nie jednego piewca, począwszy od starożytności aż do czasów najnowszych.

Wiek nasz otworzył nową kartę dziejów, podejmując walkę o opanowanie nowego żywiołu. Walka ta toczy się wciąż w naszych oczach, pochłania liczne ofiary, lecz dzięki, nim właśnie rosną ludzkości coraz potężniejsze skrzydła. Bohaterskie te zmagania jednak nie znalazły jeszcze poważniejszego echa w naszej beletryście. Z przyjemnością tem większą dowiedzieliśmy się, że po temat z życia lotniczego sięgnął utalentowany autor doskonałej powieści fantastycznej „Most nad otchłanią” i szeregu świetnych nowel, Zdzisław Marynowski. Tę nową powieść „Ikar zwycięzca” osnutą na tle przeżyć lotniczych udało nam się dla naszego pisma pozyskać.

Autor — choć nie jest zawodowym pilotem doskonale zna środowisko i psychikę lotnika. Żywo zawsze interesował się lotnictwem i sam też dokładał cegiełki przy tej wielkiej budowie, współpracując ze Związkiem Lotników i redagując „Lotnika” w pierwszym okresie jego życia. Łatając często i z zamiłowaniem, zapoznał się ze stroną praktyczną lotnictwa, jak i z jego urokiem sportowym to też powieść oparta jest na przeżyciach osobistych, dając w ten sposób rekojmie prawdy i żywości. Barwna i żywa fabuła, rozwijająca się wartko, szereg znakomitych podpatrzonych charakterów i typów, wreszcie idea przewodnia powieści, którą jest przewyciężenie własnego „ja” — wszystko, to chlubnie świadczy o talentie autora i budzi zainteresowanie w czytelniku, nie słabnące do końca. Sądziemy zatem, że powieść ta znajdzie wśród naszych czytelników jaknajlepsze przyjęcie. Dla informacji dodajemy, że zamieszczać ją będziemy w każdym numerze w objętości trzech stron druku.

Adres redakcji i administracji „Lotnika” Poznań, Sieroca 2. Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 20 gr.

— O ULGI W PŁACENIU PODATKU DOCHODOWEGO I OBROTOWEGO.

Przedstawiciele kupców i przemysłowców byli na konferencji u premiera Grabskiego w sprawie podatków.

Delegacja wskazała, że kupcy i przemysłowcy otrzymują obecnie nakazy płatnicze na podatek obrotowy za pierwsze półrocze 1924 które nie są w stanie zapłacić wobec czego prosili, by należość te rozłożyć na raty i aby urzędy skarbowe mogły się do tego stosować.

Następnie delegacja prosiła, by podwyższono liczbę, od której zaczyna się pobierać podatek dochodowy gdyż dotychczasowa ma 3.000 zł. jest zbyt niska i podatek pobierany już od tej sumy krzywdzi drobnych kupców.

Prosimy również przedstawicieli kupców, aby w komisjach apelacyjnych rozpatrujących rekursy, dotyczące podatku dochodowego, zasiadali również eksperci.

Premier Grabski obiecał w sprawach powyższych porozumieć się z szefem departamentu podatkowego Ministerstwa Skarbu i w miarę możliwości dezyderaty kupców zostaną uwzględnione.

— INOWACJA W DZIEDZINIE INKASA WEKSLI.

Od dnia 1-go listopada wprowadzono w urzędach państwowych inowację niezwykle doniosłą dla sfer kupieckich.

Otóż za pośrednictwem urzędów pocztowych można inkasować należności rachunkowe, obligi, przekazy i weksle.

Dokumenty do inkasa należy przysyłać do urzędu pocztowego w miejscu płatności w liście zleceniowym z załączeniem wykazu (druk ten sprzedaje poczta). Opłata zleceniowa wynosi 20 gr., prócz opłat pobieranych za list polecony.

W miejscowościach b. Kongresówki urzędy pocztowe wraz z nie wykupienia weksla, oddają go do rejestru, zaś na Śląsku i w b. zborze pruskim, gdzie rejestrowania, czynności ich załatwia przed pocztowy.

Walny Zjazd Delegatów P. O. W.

W lokalu redakcji „Głosu Prawdy” przy ul. Szpitalnej Nr. 1 rozpoczął swe obrady doroczny walny zjazd delegatów okręgowych Polskiej Organizacji Wolności w Warszawie.

Zebrańie zajął przewodniczący ustępującego zarządu kpt. rez. Skwarczyński, poczem pptk. rez. Sławek powołał obrady Zjazdu w imieniu Związku Legionistów, charakteryzując w ogólnych zarysach działalność P. O. W., będącej niejako ideowym dalszym ciągiem Polskiej Organizacji Wojskowej.

Z kolei rzeczy powitali Zjazd: delegatka „Świętlicy” i Akademickie P. O. W. poczem p. Skwarczyński powołał do stołu prezydialnego mecenasa Rudnickiego, z Piotrkowa, jako przewodniczącego, pp. Świętochowskiego, Lewandowskiego i Celichowską, jako asesorów, tudzież pp. Konarskiego i Duglasiewicza, jako sekretarzy.

Przy punkcie 1-ym porządku dziennego p. Skwarczyński wygłosił obszernie sprawozdanie zarządu, przeprowadzając paralele między ogólnym obniżeniem się temperatury życia politycznego we wszystkich dziedzinach, a między działalnością P. O. W., poczem w krótkich słowach zapoznał zebranych z działalnością na polu propagandy, prac organizacyjnych na wewnątrz i na zewnątrz, t.j. utworzenie nowych organizacji, które wyszły z P. O. W., a mianowicie „Świętlicy” i Akademickie P. O. W. Jako dalszy program postanowiono utworzenie nowej organizacji pod nazwą „Konfederacja Ludzi Pracy” i wejście w najściślejszy kontrakt ze Związkiem Legionów, z którym to związkiem już dziś

Zakończenie swego przemówienia p. Skwarczyński poświęcił kwestji powrotu marszałka Piłsudskiego do wojska.

Po przemówieniu powyższem, nagrodzonym gromem, niemilkających oklasków przystąpiono do punktu drugiego obrad, a mianowicie do sprawozdań okręgowych. Z działalności okręgu łódzkiego obszernie i umotywowane sprawozdanie wygłosił p. Grobelny. Okręg tamtejszy pracuje głównie wśród ludności wiejskiej w kołach prowincjonalnych. W tem miejscu przemówienia uczczono przez powstanie pamięć zmarłego niedawno przez koła łódzkiego s. p. dr. Stanisławskiego. W końcu p. Grobelny zapoznał zebranych z projektami okręgu na przyszłość, t.j. z zamiarem utworzenia Instytutu Wychowania Fizycznego, utworzenia uniwersytetu ludowego i t. d.

Przemówienia delegatów z Płocka i Częstochowy wyczerpały ten punkt obrad, poczem zarządono dłuższą przerwę przed t. zw. towarzyską częścią zebrania, w czasie której zabierali głos zaproszeni poslowie: Hołowski i Kościakowski, na czem zebranie w dniu wczorajszym zakończono.

Dzisiaj od godz. 10-ej dalszy ciąg obrad Zjazdu z porządkiem dziennym następującym: a) sprawozdanie komisji rewizyjnej, b) referat programowy zarządu, c) dyskusja i wolne wnioski, d) wybory nowego zarządu.

Składać ofiary na inwalidów wojennych.

Giełda Warszawska w Złotyach.

New-Jork	5.18
Londyn	24.09
Paryż	27.48
Szwajcaria	100.25
8% pożycz. zł.	6.50
4% pożycz. prem.	0.74
Bony zł. S. II A.	0.98
Listy Zast. T. K. Ziem.	21.
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	4.50

BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI

„KALISZ” Państwowej Sieci Meteorologicznej

PRZY SEJMIKU

w dniu 18 listopada 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	764.5 m.m.
2) Kierunek wiatru	NE
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachmurz.
5) Wilgot. bezwzględna	4.2 m.m.
6) Wilgot. względna	98%
7) Temp. powietrza	-0° 8
8) Ilość opadów	Niebyło
9) Najwyż. temp.	+0° 2
10) Najniż. temp.	+4° 0
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0° 48

W Dżungli Kochinchiny

(51) *romans z francuskiego.*

Misjonarz szedł milczący obok wodza, prze-
sawając ziarnka różańca. Ma-Wang, pomimo
szaleńczej bitwy rzucił na niego parę razy, wejrzenie
pełne zdumienia. Co znaczy to dziwne postępo-
wanie? Kim jest ten człowiek, który kroczy tak
spokojnie, nie chwytając za broń i nie biorąc
udziału w rzezi. Lecz gdy doszli do głównych
drzwi wchodowych, krzywa szabla jednego z e-
unuchów opadła na ramię księdza i zsuwając się
zadala mu głębokie cięcie w bok, tak, że misjo-
narz zachwiał się i chwytając rękami powietrze,
runął na ratunek, lecz przedtem już Ma-Wang po-
chylił się i objął go lewą ręką, zostawiając pra-
wą dla obrony. Niósł go tak bez trudu, bo byli
już na dziedzińcu, zostawiając za sobą trupy i
rannych, a chmara napastników zrzęda zna-
cznie. Wojownicy tłoczyli się za swoim wodzem
zadając wciąż ciosy krzemiennymi toporami, któ-
re kruszyły bez trudu rdzawe ostrza szabel. Nikt
tu nie używał broni palnej, a i Piotr w zmieszaniu
zapomniał użyć swego rewolweru i posługi-
wał się szabłą wydartą jednemu z eunuchów.

Czerwone bogi odniosły stanowczo zwycię-
stwo i nikt już nie stawiał im oporu, gdy sta-
nę w środku brukowanego dziedzińca. Piotr,
ranny w czoło usiadł na kamieniu i wycierał ma-
chinalnie rękawem krew, która mu ciekła po twa-
rzy. Odurzony bitwą, osłabiony nocą bezsen-
ną nie rozumiał w tej chwili nic i nie próbował
nawet zbierać rozpięchłych myśli. Ma-Wang
za to, pamiętny na przyrzeczenie, jakie złożył
Wandzie, szedł do celu z żelazną konsekwencją.
Do lasu! Musi przedewszystkiem wyprowadzić do

lasu tych dwóch cudzoziemców, aby mógł po-
tem powrócić do groty, gdzie ukrył jasnowiąse
cuda, by mógł stanąć przed nadziemską dziew-
czyną, która zabrała mu serce, i powiedzieć jej:
„Ma-Wang dotrzymał słowa, bracia twoi są wolni”.
A wtedy? Ona sama przyrzekła mu, że pójdzie z
nim wszędzie. Zabierze ją więc i pójdą gdzieś
zdale od tej świątyni i od potwornych czarownic
i żyć będą we dwoje w głębiach rodzinnego lasu.
Musiał się spieszyć, aby plan swój wykonać i
sięgnąć po zasłużoną nagrodę. Obejrzał się i dojr-
zał w kacie dwa słonie i skrepowanych obok
kornaków. Była to reszta karawany Piotra, którą
udało się eunuchom zdłżyć po zamordowaniu
Pata.

Ma-Wang zbliżył się bez wahania do tej gru-
py i przeciał więzy, krepujące kornaków, którzy
dygotali ze strachu, patrząc na tych olbrzymich
wojowników, którzy wydali im się w samej rze-
czy zastępem żywych bogów, sprowadzonych ja-
kimś cudem na ziemię.

— Jesteście wolni! — rzekł Ma-Wang. — Od-
prowadźcie do lasu tych dwóch białych ludzi,
którzy pojadą na grzbietach słoni.

Równocześnie na krótki rozkaz wodza, wyda-
ny w tonie stanowczym, czerwoni wojownicy u-
nieśli rannego misjonarza i Piotra i przywiązali
ich do grzbietów słoni, które przykłęły na roz-
kaz kornaków.

— Idźcie — rozkazał Ma-Wang. — I nie cze-
kając na odpowiedź zastraszonej Anamitów, za-
ciał słonia uderzeniem i zachęcił je głosem. Piotr
czuł niejasno ruch prostowania się olbrzymiego
wierzchowca, a potem kołyszący rytm jego biegu.
Przymknął powieki i poddał się bezsilnie, a w
końcu stracił przytomność. Grupa czerwonych
myśliwców została na środku dziedzińca, oczeku-
jąc na dalsze decyzje wodza. On podniósł w gó-
rę rękę i kazał im iść za sobą, a wyprowadziwszy

ich za główną bramę, zakreslił ręką szeroki gest,
ukazując im szeroki horyzont, który rozciągał
się z tego miejsca poprzez szczyt skały i
zielone szczyty drzew.

— Obiecałem wam, że powiodę was w nowe la-
sy na nowe łowy, gdzie znajdziecie ofitą zwie-
rzną; obiecałem wam, że powiodę was w kraj
bez murów, gdzie będziecie wolni. Dotrzymałem
słowa. Oto leży przed wami ten nowy, kraj. Idź-
cie tam! Ja może potem zdążę za wami, ale zanim
to nastąpi, wybierzcie sobie nowego przodowi-
k. Niech nowy człowiek niesie od dziś przed wa-
mi maczugę Ma-Wanga, którą on wam zostawia.

Zamilkł, wygłoszwszy to przemówienie.

Towarzysze jego jeszcze podnieceni walką
stali czas jakiś niepewni, wpatrując się w tę no-
wą krainę, którą wolno im było teraz wziąć w po-
siadanie. Po krótkim namyśle łączyć się zaczęli
w grupy i naradzać. Na twarzach ich malowały
się sprzeczne uczucia, lecz ponad wszystkiemi
górowało upojenie, dalszy ciąg niezwyklej walki,
którą stoczyli, upojenie taką wolnością, jakiej do
tąd jeszcze nie kosztowali.

Nowe lasy! Nowa zwierzyna! To było hasło,
które miało im teraz przyswiecać, a także urok
niebezpieczeństwa, jakie otacza zawsze każdą no-
wą i nieznana rzecz. Przeżywała ciekawość i pod-
żywność — puścili się w dół z radosnym okrzy-
kiem i zwolna jedna po drugiej gromadka, tonę-
ła w gąszczach puszczy.

Ma-Wang pozostał sam. Nie pragnął teraz
wspólnych łowów z dotychczasowymi towarzy-
szami. Myśl o Wandzie przygluszone chwilowo
oparami krwi przelanej dla niej, powróciła jesz-
cze żywsza i gorętsza. Teraz powrócił do niej, po-
wie czego dokazał. Teraz odnajdzie ją w grocie i
będzie ją miał dla siebie zawsze, zawsze. Odwró-
cił się i pobił w stronę świątyni.

(D. C. N.).

Eleganckie kapelusze
Czapki sportowe
Trykoty
Skarpetki
Rękawiczki
Szale
Getry

w wielkim wyborze i po niskich cenach
P O L E C A:

THE GENTLEMAN
Wrocławska 23.

Magazyn modnych artykułów męskich.

Uwaga! P.p. Urzędnicy
korzystają z kredytu!

2285

OGŁOSZENIE.

Urząd gminy Tyniec powiatu Kaliskiego ogłasza
niniejszym, że w piątek dnia 21 listopada r. b. o godz.
11 przed południem w mieście Kaliszu na Nowym
Rynku przed gmachem Straży Ogniovej odbędzie się
sprzedaż z publicznej licytacji pianina i różnych me-
bli należących do Teofila Binkowskiego z Tyńca, na
pokrycie zaległości podatków skarbowych, komunal-
nych i gminnych.

W. Tyniec 15 listopada 1924 r.

2294 Wójt gminy Tyniec ŻARNECKI.

ZAWIADOMIENIE.

Niezależnie od istniejącego ruchu samochodowego
na linii Kalisz-Koło przez Turek,
od poniedziałku, dn. 17 b. m., będzie stale kur-
sował szybko-bieżny

AUTOBUS

Wyjazd z Kalisza (Rynek) o godz. 8-ej rano,
powrót do Kalisza o godz. 7-ej wieczór.

Zarząd firmy

2271

„AUTO-KOMUNIKACJA”.

ZAKŁAD KRAWIECKI
cywilno-wojskowy

L. GREDA

w Kaliszu, ul. Wrocławska 13
obok p. Maciejowskiego, został
zaopatrzony na sezon jesienny
i zimowy w pierwszorzędne ma-
terjały, jak krajowe, tak zagra-
niczne, robota solidna z włas-
nego i powierzonego materia-
łu, ceny niskie. 2033

Mieszkanie

4 pokoje z kuchnią

do odstąpienia.

Wiadomość: Wrocławska 37 m. 5,
od 3—5-ej. 2289

700 morg.

piękny fo wark
przy Krotoszynie.

Cena 125.000 zł., wpła-
ty 60—70 000 zł.

Automat koncertowy
elektryczny fortepian,
skrzypce, flety i t. d.
1500 zł.

Urządzenia

dla APTEKI lub DROGERJI
tylko 1000 zł.

M. Szczepaniak, Krotoszyn,
Mickiewicza 19.
Na odpowiedź załączyć 50 gr.

Do sprzedania

zaraz 15¹/₂ morgi ziemi z bu-
dynkami i młyn motorowy.
Wieś Młyniska pocz. Lis-
ków, Fel. i Wac. Szyller.

Zginał weksel

Samuela Bobrowicza na
zlecenie p. A. Bergera
płatny w Wilnie, ul. Ste-
fańska 14, zł. 130 płatny
5/12 r.b. blanco żyrowany,
przez H. F. Lublinera
Zaznacza się że w obcych
rękach jest nie ważny. 2270

STENOGRAFI

wyucza listownie, szybko,
jakkądnokładniej (gwaran-
cja.) Instytut Stenograficz-
ny — Warszawa, Mokotow-
ska 39. Żądajcie obszernych
bezpłatnych prospektów.
2156

lub
1 POKOJE 2

do wynajęcia z meblami.
Wiadomość: Józefiny 12
m. 8, od 4 do 7 pp. 2273

SKLEP

z mieszkaniem
do odstąpienia.

Wiadomość: w Redakcji
„Gazety Kaliskiej”. 2283

Zginał portfel,

który zawierał: paszport
zagraniczny, książeczkę woj-
skową, dyplom szoferski,
kartę wstępu na Giełdę
zbożową w Poznaniu, fo-
tografie i inne papiery.
Wszystkie papiery na imię
Władysława Piotrowskiego
z Poznania. 2274

Zginał dowód osobisty

wydany przez Starostwo
Łęczyckie, papiery rzeźni-
ckie, wydane przez star-
szego majstra z Cechu
Ozorkowskiego, na imię
Stanisława Kińskiego, ze
wsi Mazew. 2276

!! OKAZJA !!

5 pokoi,

kuchnia, słuźbowy, kąpielowy, spiżarnia,
2 wejścia, na III-ciem piętrze, frontowe
mieszkanie.

Od 1 stycznia 1925 r. do wynajęcia.

Wiad.: Salomonowicz i Majorek, Kanonicka 3.

2277